

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek wraz z dodatkiem ilustrowanym.



Istota problemu.

Dla wszystkich Amerykanów, ^{studujących} kwestję polsko-niemiecką ważne jest dobre zrozumienie tego, o co właściwie chodzi. Nie chodzi o drobne obszary, gdyż terytorjum sporne jest istotnie bardzo małe. Istotą zagadnienia jest to, czy Polska z prawie trzydziestu milionami ludności, mieszkającej na obszarze równym pięciu szóstym obszaru Niemiec, ma mieć wyjście do morza na własnym terytorjum i czy ma mieć zasoby niezbędne do rozwoju przemysłowego, czy też ma być zależna od Niemiec zarówno co do dostępu do morza pod Gdańskiem, jak i co do węgla i innych kopalni na Górnym Śląsku.

Jeżeli Gdańsk i korytarz zostanie zwrócony Niemcom, to Polska znajdzie się w takim samym ściśle położeniu, jak była Serbja przed wojną, gdy to małe państwo nie posiadało żadnego dostępu do morza i musiało szukać rynków zbytu na terytorjum austriackim i przez nie. W ten sposób, ilekroć Serbja okazała jakąś samodzielność polityczną Austriacy zamykali granice przed serbskim eksportem i paraliżowali całe życie ekonomiczne kraju. Pomyślność ekonomiczna Serbji była więc zawsze zależna od politycznego poddania się Austrii i stąd wyrosła wojna światowa. Lecz gdy Serbja przed wojną bałkańską 1915 roku była drobnym państwem o zaledwie trzech milionach ludności, to Polska ma trzydzieści. I znów, jeżeli Górny Śląsk wróci do Niemiec, Polska będzie w podobny sposób zależna od Niemiec co do węgla niezbędnego dla jej fabryk i Niemcy zawsze będą mogły, ustanawiając odpowiednią cenę na węgiel i panując nad wodnym dostępem do Polski trzymać na rynkach polskich niższą cenę swych towarów, niż polskie i w ten sposób niszczyć wszelką możliwość realnego rozwoju przemysłowego Polski. Oto jest istota sprawy w słabym tylko stopniu politycznej. Prawda, że dla Niemców strata Gdańska i G. Śląska jest może tak samo gorzka i nieznośna, jak dla Francji strata Alzacji i Lotaryngji, lecz faktyczna pobudka, w przeciwstawieniu do sentymentalnej, jest ta, że odzyskanie obu oznacza absolutne i trwałe panowanie nad całem życiem ekonomicznem Polski, że polityczna niezależność Polski byłaby w takim razie możliwa jedynie tylko przy zupełnej rezygnacji z ekonomicznego dobrobytu, co jest nie do pomyślenia gdyż Polska, żeby żyć, musi być krajem eksportującym.

Więc to nie imperjalizm Polski wytworzył sytuację obecną, ani też oddanie tych terytorjów Polsce nie było swywołnem i gwałcicielskiem zboczeniem z drogi sprawiedliwości, gdyż wszystkie te

Niniejszym zawiadamia się, że od poniedziałku dnia 20 b. m. zostanie otwarty

SKLEP GALANTERYJNY

pod firmą

JAN DUCHOŃ

przy ul. Zduńskiej № 32

w domu p. Wojciechowskiego.

Poleca po cenach fabrycznych wszelkie towary krajowe i zagraniczne w zakres galanterji wchodzące.

Z poważaniem

Jan Duchoń.

F. H. Simonds.

POLSKA I PRUSY.

(dalszy ciąg)

II.

Dla Polski posiadanie Górnego Śląska jest gwarancją niezależnego życia ekonomicznego, gdyż zapewnia państwu z wielkim przemysłem źródło węgla, odpowiednie do jego zapotrzebowania na kilka wieków. Mając Górny Śląsk, Polska może stać się państwem przemysłowym, bez niego stanie się niechybnie ekonomicznym wasalem Niemiec.

Oto jest położenie obecne, w krótkości naszkicowane. Niemcy, przyjmując zachodnie rozstrzygnięcie paryskie za ostateczne, objawiając gotowość gwarantowania całości i bezpieczeństwa Francji wraz z Alzacją, Lotaryngją i Belgią, wysuwając nawet pewną nadzieję przyjęcia w jakiejś formie demilitaryzacji strefy reńskiej — oświadczają w niedwuznaczny sposób, że nie przyjmą wschodnich granic za stałe, aczkolwiek gotowe są uczynić jakiś raczej pusty gest zapewnienia, że będą dążyć do uzyskania rewizji, jakiej się domagają, raczej przez dyplomację i Ligę Narodów, niż przez wojnę.

ziemie były niegdyś polskie, a Gdańsk i korytarz zostały od Polski oddzielone przez jeden z najmoralniejszych aktów historycznych, mianowicie przez rozbiór Polski.

Tyle o faktach, stanowiących podłoże sytuacji. Dla Polski sprawa jest kwestją życia lub śmierci. Nie może ona oddać korytarza, zgodzić się na powrót Gdańska do Niemiec, lub opuścić Górnego Śląska, jeżeli nie chce natychmiast stracić miejsca pośród narodów wolnych. Jeżeli ktoś może sobie wyobrazić, jakie byłoby położenie Stanów Zjednoczonych, gdyby Nowy Orlean i ujście Missisipi zostało w obcych rękach, a wiek dróg żelaznych jeszcze nie nadszedł, to będzie miał pewne pojęcie o losie Polski, gdyby nadzieje niemieckie się ziściły.

Stanowisko Francji i Anglii.

Zwracając się teraz ku Europie zachodniej, jaką tam znajdujemy sytuację? Francja pozostaje niespokojną co do swego bezpieczeństwa. Od czasu, kiedy Ameryka odmówiła zgody na gwarancje, obiecane przez Wilsona i Lloyda George'a w Paryżu, Francja zwróciła się do aljansów z Czechosłowacją i Polską, równie jak z Belgją. Podstawą tych traktatów jest wspólne niebezpieczeństwo od strony odrodzonych Niemiec, a fundamentalnym założeniem utrzymanie terytorjalnych decyzji powziętych w Paryżu w 1919, traktatem wersalskim. Wszystkie cztery narody byłyby jednakowo narażone na niebezpieczeństwo, gdyby Niemcy w przyszłości miały stać się silne i wojownicze.

Francja więc gwarantuje obecne granice Polski i otrzymuje wzajemne zapewnienie, że w razie ataku niemieckiego armje polskie będą grały rolę, jaką miały wojska rosyjskie w roku 1914. W ten sam sposób Francja potęcza granice Czechosło-

wacji i podobne ma zapewnienie pomocy armji czechosłowackich w razie potrzeby. Polska i Rumunja, Polska i Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja zawarły inne jeszcze układy, lecz te są stosunkowo nieważne w obecnej dyskusji. Istotne jest to, że Francja, nie mogąc otrzymać gwarancji amerykańskiej i angielskiej, znalazła kompensatę w przymierzu z dwoma słowiańskimi państwami Polską i Czechosłowacją.

Zawarwszy te przymierza Francja czuje się jednak jeszcze niepewną i skorzystała z chwili, w której ewakuacja pierwszej strefy reńskiej miała być dokonana, aby żądać od Anglii w jakiejkolwiek formie gwarancji, która miałaby zabezpieczyć Francję na wypadek ataku po opuszczeniu reńskiej barjery. Innymi słowy Francuzi nie chcą opuścić Renu bez gwarancji angielskiej, a niemieckie uchybienia w wykonaniu rozbrojeniowych klauzul traktatu wersalskiego dostarczają należytego wytłumaczenia zwłoki w ewakuacji, przynajmniej na chwilę obecną.

Anglicy ze swej strony woleliby nie dawać żadnej gwarancji, lecz widzą, że bez niej Francuzi nie opuszczą Renu i w ten sposób pokój nie będzie ustalony. Oprócz tego dochodzą coraz bardziej do przekonania, że gwarancja dana Francji pociąga za sobą małe faktycznie ryzyko, gdyż są pewni, iż Niemcy nie mają zamiaru atakowania Francji. W ten sposób cała polityka angielska skierowana jest ku daniu Francji jakiegoś stosunkowo bezpiecznego zapewnienia i dojścia do ogólnego układu reńskiego między Francją, Niemcami, Belgją i może Holandją, układu, któryby zapewniał wzajemne respektowanie granic swych przez te państwa i oddawał wszelkie spory arbitracji. Do takiego paktu Anglja przystąpiłaby również i w ten sposób stałaby się do pewnego stopnia jego gwarantką.

5)

Notatki Jeńca z Dänholmu.

(dalszy ciąg.)

Najprzód ładowano żołnierzy, nas zaś z oficerami pozostawiono na koniec. Na naszą prośbę obiecano dać nam wagon III klasy i rzeczywiście zaczęliśmy się ładować do względnie przyzwoitego pomieszczenia. Po dłuższym wyczekiwaniu pociąg ruszył ku granicy.

Minawszy Aleksandrów jechaliśmy dosyć prędko. Stacje migaly jedne za drugimi. Wjechaliśmy w piękne góryste okolice Brandenburgji, śniegi wszędzie okryły pola, bardziej niż u nas. Jechaliśmy przez dzień 27 i 28 łącznie z nocami. Pod koniec 28 grudnia wjechaliśmy w okolice Pomeranji, tu już płaszczyna, wiatr ostry, czuć było iż zbliżamy się w okolice morską.

Charakterystycznym było, że gdyśmy przejeżdżali przez niektóre miejscowości lub mosty—zasłaniano okna i niepozwalano nam wyglądać—tak Niemcy dbali o swoje tajemnice wojskowe.

Przejechawszy Szczecin i kilkanaście pomniejszych stacji, w nocy około godziny 12-ej stanęliśmy w Stralsundzie na wybrzeżu morza Bałtyckiego. W Szczecinie żołnierze zostali odseparowani i byli odesłani do innego obozu. Pomimo spóźnionej pory, na stacji tłumy ludzi oczekiwały jeńców, zawsze to widok ciekawy patrzeć na powalonego lwa.

Po wyjściu z wagonu i sprawdzeniu każdego popędzono nas do miasta bardzo czystego i pięknie zabudowanego, na krańcu którego mieści się wyspka Dänholm, rodzaj fortecy, do której prowadzi droga wodna za pośrednictwem promu. Stanęliśmy na promie, lecz zanim rozbudowano przewoźników czekaliśmy blisko 20 minut.

Była już godzina 5 w nocy, wiatr zimny i ostry dął od strony morza, przenikając nas do kości; chcielibyśmy już dostać się do jakiegokolwiek spokojnego kąta by odpocząć i żeby nas już wreszcie nie pędzono dalej.

Nareszcie zjawił się Charon, który miał nas przewieźć przez Styksu wody. Olbrzym, prawdziwy wilk morski w drewnianych sabotach, zaczął ciągnąć za linę, pomagało mu kilku innych, między którymi zauważyłem kilku żołnierzy rosyjskich wziętych też do niewoli.

Stojąc na promie, na przeciwległym brzegu ujrzałem duży czerwonawy gmach. Gdyśmy przybyli do wyspy i gdy od lądu oddzieliły nas już morskie fale, miałem wrażenie, że znajduję się w rosyjskim Szlisselburskim więzieniu na wyspie.

Gdy wysiedliśmy na ląd, obecny feldfebel niemiecki wypowiedziawszy nam regulamin zachowywania się na wyspie, porozprowadzał nas do odpowiednich pomieszczeń. Duży gmach z czerwonej cegły stanowił koszary wojskowe, ponieważ wojsko zajmujące go było na froncie, umieszczono nas przede wszystkim w salach wojskowych czysto wybielonych, o żelaznych siatkowych łózkach i wązkich szafach na rzeczy i produkty. Każda szafa służyła dla dwóch jeńców.

Anglicy nie zamierzają jednak gwarantować francuskiego bezpieczeństwa na zachodzie, jeżeli Francja będzie poręczała bezpieczeństwo polskie i czechosłowackie na wschodzie, gdyż wtedy Anglja faktycznie gwarantowałaby również granice słowiańskie, a w szczególności polskie zarówno przed Niemcami, jak i przed Rosją. W tych warunkach cały wysiłek Anglii skierowany jest do sprowadzenia rozvodu między Francją a Polską i doprowadzenia Polski do takiej sytuacji, że albo musi porobić koncesję Niemcom, albo też ryzykować konflikt. W chwili, gdy przybyłem do Warszawy sprawa stała się aktualną, wobec rozmów prowadzonych między Londynem, Paryżem, Berlinem.

d. c. n.

Wielka ofiara Francji na rzecz gazów trujących.

Francja rozpoczęła od chwili, gdy Niemcy 22 kwietnia 1915 r. pod Langemark w Belgji w ciągu 30 niespełna minut wytruli 12 tysięcy żołnierzy, wielką akcją na rzecz francuskiej Chemji. Lekcje, otrzymane w czasie tytanicznych zapasów w 1914—18 r. nie poszły na marne... Naród francuski jest przekonany, że chemja, w szczególności chemja gazów trujących, odegra jedną z największych ról w przyszłej wojnie, która par excellence będzie wojną chemiczną. W wojnie przyszłości zwycięstwo będzie po stronie tego narodu, który naukowo będzie lepiej wyposażony, który oprócz armji wystawi liczny korpus chemików i techników, lecz nie na froncie, a w pracowniach, urządzonych stosownie do postę-

pów nowoczesnej chemji i techniki, w fabrykach i arsenalach.

W tych pracowniach już w czasie pokoju mają się zrodzić środki, które będą niespodzianką dla wroga, a zarazem środki, chroniące wojsko i naród cały wraz z jego zwierzętami domowymi przed masową śmiercią wskutek uduszenia lub otrucia... Nieprzyjaciel bowiem, podobnie jak w 1915 i następnych lat Wojny-Swiatowej, nie zawaha się użyć pocisków gazowych, które teraz wyrabia się w rozmiarach wagi od jednej do 10 ton, t. j. przeszło 600 pudów jeden, a zapomocą aeroplanów bojowych w czasie wojny porzucą takowe w punktach, najbardziej ważnych pod względem strategicznym!

Myśl o tem przyszłem niebezpieczeństwie gazowem nie daje Francji ani chwili spokoju... U nas pod tym względem panuje pewność siebie i beztraska... Na laboratorja, na obronę przeciwgazową, na lotnictwo nowoczesne, potrzebne są wielkie pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze.

Ale patriotyczne społeczeństwo francuskie rozumie, że czego nie może dokonać rząd i jednostki, to w stanie dokonać cały Naród.

I rozpoczęła się wielka akcja, czerpiąca siły i pomysły z potencjalnej, niespożytej energii, z wprost cudotwórczej siły intelektualnej rasy galijskiej, ogarniając cały naród, wszystkie jego warstwy. W pierwszym szeregu stanął robotnik fabryczny, poświęcając pewien procent na rzecz obrony przeciwgazowej ze swej ciężkiej pracy. Dalej artyści poczęli na ten cel koncertować, wystawiać sztuki, bokserzy staczać walki bokerskie, kino teatry poświęcać pewien procent od widowiska, kupcy i przemysłowcy pewien procent od tygodniowego dochodu, instytucje prywatne i rządowe—od miesięcznej pensji, włościanie i ziemianie od morgi

Oficerów porozmieszczano w salach większych po kilku, nam zaś z Czychaczewem dano mały pokój na piętrze z widokiem na morze. Budynek ten był przeznaczony dla kwarantanny, z którego po obejrzeniu przez lekarza po pięciu dniach mamy być przeniesieni do dalszych koszar na wyspie, gdzie panuje większa swoboda i gdzie można nawet nabywać książki.

Łóżka w naszej celi czysto zastłane, codziennie usługujący nam „deńszczyk“, rosjanin wzięty do niewoli, pali w piecu, przynosi nam wodę i pożywienie składające się rano z kubka kawy białej i dwóch bułeczek z masłem, na obiad dostajemy zupełną i po 2 kawalki cieliciny lub wieprzowiny z kartoflami, wieczorem po dwa kawalki chleba z szynką i serem. W miejscowym sklepie koszarowym zwanym „Cantina“ zaopatrzyliśmy się w maszynkę spirytusową by móc wieczorem przygotować sobie herbatę i zaczęliśmy powoli przystosowywać się do nowych warunków życia lecz widzieliśmy, że z trudnością nam to przyjdzie.

Po rozlokowaniu się—przekonałem się dopiero o skutkach tej pieszej podróży; paznogcie bowiem u nóg zczerniały i podchodziły od ciała, ponieważ całą drogę odbywaliśmy albo idąc z przymkami na przymkę, lub samym brzegiem rowu z powodu samochodów, gdzie instynktowo trzeba było palcami nóg wstrzymywać poślizgnięcia się—i utrzymywać równowagę. Wskutek tego musiałem cały tydzień kurować nogi. Na spacer przeznaczono nam z rana godzinę 10—11 zaś po południu od 2—3 na dziedzińcu przed kazarmami. Na ogół zdaje się, że stosunek z władzami będzie dobry,

począwszy od komendanta, o którym mówią że jest człowiekiem przyzwoitym, jak również i tłumacz robi sympatyczne wrażenie, a skończywszy na naszym bezpośrednim zwierzchniku—feldfeblu—który jest człowiekiem ludzkim i wyrozumiałym, jakkolwiek jest służbistą, skład cały zarządu nic nie przedstawiał do życzenia. Gdyby tylko zostawiono nam więcej swobody, gdyby można chodzić wszędzie nie w jedynie oznaczonym kącie—niewola ta nie byłaby tak ciężką.

Na trzeci dzień zjawił się w naszej celi feldfebel w towarzystwie pewnego pana, który się przedstawił jako doktor i polecił nam rozebrać się dla szczepienia ospy i cholery. Ospę zaszczerpił nam na lewej ręce, zaś cholereę po lewej stronie piersi. Miejsce to niebawem nabrzmiało i przy dotknięciu uczuwało się ból, jak również przy podniesieniu ręki w górę.

Piątego dnia naszej bytności na wyspie, przypadł Nowy rok. O ile pamięcią sięgnę—dzień ten zawsze upływał w towarzystwie rozradowanych i rozjaśnionych twarzy. Bywały i wieczory Sylwestrowskie w Resursie i poufne zebrania w „Lutni“. My dzień ten smutno przepędzimy zdala od znajomych i bliskich sercu. Chociaż i biedny Łowicz na gruzach swoich nie lepsze będzie miał święto. W chwili naszego wyjazdu wszystkie niemal sklepy były porabowane, mieszkania zniszczone, sprzęt powynoszone, mieszkańcy uciekli i biedni nie będą nawet mieli do czego powrócić! Ale serce się kraje skoro się pomyśli jak niedawno miasteczko to kwitło życiem i ruchliwie się rozwijało; w kilka tygodni z wszystkiego pozostała ruina. (d. c. n.)

ziemi... W ten sposób powstała lawina pieniędzy, z pomocą których nauka francuska szybko wspina się na wyżyny, umacniając każdego obywatela Francji, że jej przyszłość i misja dziejowa są wprost zależne od dokonania wysiłku naukowego.

Zapytujemy się, czy my, czy cała Polska, najbardziej narażona na niebezpieczeństwo wojen, ma zamknąć oczy na sprawy, związane z obroną narodową? Wprawdzie, ludzie zdający sobie sprawę z potrzeb i niebezpieczeństwa zorganizowali instytucje, mające za cel obronę Państwa i w tej chwili mamy następujące instytucje: 1. Ligę morską i Rzeczną. Zadaniem jej jest dążenie do stworzenia własnej żeglugi handlowej i popierania floty wojennej. Jakkolwiek istnieje od 1919 r. liczy zaledwie 50 oddziałków! 2. Towarzystwo Obrony Przeciwigazowej, które pracuje od 1922 r. nad tym, aby w razie wojny straty od gazów trujących były jak najmniejsze. Do dziś Towarzystwo mieści się w prywatnym domu, nie mając nowoczesnych laboratoriów! 3. Liga Obrony Powietrznej, która dąży do stworzenia floty cywilnej i popiera lotnictwo wojskowe.

Powstała w 1923 r. Do dziś nie posiada Instytutu badawczego, ani fabryki silników.

Oto rezultaty bierności narodowej. Biada nam, gdy staniemy do rozprawy orężnej z sąsiadem od zachodu i wschodu! Apelujemy do wszystkich zapisujcie się na członków. Przyszłość kraju zależy od nas.

W. Doleżał.

Zmartwychwstanie!..

Zmartwychwstał Pan, więc dzwońcie dzwony;
Prowadźcie swój wesoły tan,
Hymn głoście wielki na wsze strony—
Zmartwychwstał Pan, Zmartwychwstał Pan...

Gdy się przebudził powiew wiosny,
Gdy się przebudził polski lan,
Spiewają ptaki hymn radosny—
Zmartwychwstał Pan, Zmartwychwstał Pan..

Wiosną tą Polski jest zaranie,
Za które wdzięczny każdy stan
Spiewa, na Polski Zmartwychwstanie—
Zmartwychwstał Pan Zmartwychwstał Pan...

To Zmartwychwstanie jest symbolem
Przelanej krwi, zgojonych ran,
Więc płynie hymn nad polskiem polem—
Zmartwychwstał Pan, Zmartwychwstał Pan..

Hen! płynie w zwyz, jakby uwity
Z fijołków skromnych, piękny wian
Rzucony z ziemi, aż w błękitny
Zmartwychwstał Pan, Zmartwychwstał Pan...

S. Zemewicz.

KRONIKA

Kalendarzyk

† *Piątek* Aniceta, Roberta
Sobota Bogumiła W.
Niedziela Tymona M.
Poniedziałek Sulpicjusza i Serwiljana
Wtorek Feliksa i Anzelma
Sroda Sotera i Kaja
Czwartek Wojciecha B. M.

Wschód słońca g. 4 m. 23. zachód g. 6,45.

— **Łodzią z Poznania do Warszawy.** Panowie Paweł Vogel, Mieczysław Lange i Kazimierz Doerman członkowie sekcji Wioślarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu, zatrzymali się w Łowiczu dnia 8 kwietnia r. b. podejmowani gościnnie przez p. p. Kozłowskich w przejeździe łodzi do Warszawy. Wyżej wymienieni pp. urządzają wycieczkę z Poznania do Warszawy i z powrotem łodzią sportową, rzekami: Wartą, Nerem, Bzurą, Wisłą, Notecią i Gopłem na przestrzeni 1100 kilometrów. Z Poznania wyjechali 27-III 25 r. a zamierzają wrócić około 25-IV. Kuchnię prowadzą własną, nocują przeważnie pod namiotem, blisko łodzi.

Trudności jazdy na Warcie dopóki była uregulowaną były niewielkie, lecz po przejechaniu granicy byłego zaboru rosyjskiego (103 klm.) Warta tak wylała, że błądzili pół dnia nim natrafili na koryto. Rzeka Ner już przedstawiała wielkie przeszkody, trzeba było na wąskich kanałach łódź ciągnąć, przy niskich mostach całą przenosić, a na przestrzeni Leszno - Łęczycy trzeba było łódź przewieźć wozem, który podróżnym użyczył właściciel dworu w Siemienicach, p. Jezierski. Z Łęczycy pchając kijem łódź posunęli się kilkanaście kilometrów. Musieli także łódź przenosić przez śluzy i wręście obchodzić młyny.

Z powyższego wynika, że o ile Niemcy w granicach swoich starali się wyzyskać drogi wodne jako najtańszy środek komunikacji i regulowali rzeki i tworzyli kanały, natomiast rząd rosyjski nie myślał o nas zupełnie a śluzy i młyny każdy budował jak chciał i jak mu się podobało, nie uwzględniając, że w przyszłości rzeki znaczniejsze niesplawne, jak Bzura—mogą być usplawnione.

— **Tradycyjne „Jajko“** IV Harcerska Drużyna im. Tadeusza Kościuszki przy Miejskiej Szkole Handlowej w Łowiczu, w drugi dzień świąt Wielkiej nocy urządziła w gmachu szkoły o godzinie 11-ej z rana tradycyjne „Jajko“, na którym byli obecni także oprócz dyrektora szkoły, członkowie opieki szkolnej. Po licznych przemówieniach i podzieleniu się jajkiem, rozumie się bez alkoholu, co jest statutem harcerskim wzbronione, harcerze odśpiewali kilka chóralnych pieśni, następnie urządzili zabawę w gwizdkę, talerz i inne, wykazując humor i niespożyta energię młodzieńczą. W miłym nastroju rozchodzili się wszyscy, życząc dzielnym harcerzom by nadal świecili jak dotąd przykładem wstrzeźliwości, pracy i taktu i czuwali nad rozkwitem i potęgą ojczyzny.

— **Zawiadomienie.** Komitet Wykonawczy Obrony Przeciwigazowej i Powietrznej Państwa zawiadamia niniejszem wszystkich Członków o zwyczajnem Walnem Zebraniu, które odbędzie się dn. 26 kwietnia o godzinie 16 (4 po pol.) w I terminie, w razie zaś nieprzybycia przewidzianej Statutem liczby człon-

ków, — w terminie II o godzinie 16 $\frac{1}{2}$, tegoż dnia w sali Magistratu.

Uchwały, powzięte na Zebraniu, odbytem w II gim terminie, będą ważne bez względu na ilość członków obecnych.

Porządek dzienny Zebrania Walnego:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium;
- 2) Odczytanie protokołu poprzedniego Zebrania Walnego;
- 3) Sprawozdanie Zarządu z działalności w r. ub.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i zatwierdzenie sprawozdania;
- 5) Reorganizacja Komitetu;
- 6) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej na 1925 r.
- 7) Wolne wnioski i interpelacje.

Przewodniczący: *W. Doleżał.*

Sekretarz: *M. Szajding.*

— **Z Łowickiego Kółka Myśliwskiego.** Stosownie do statutu Towarzystwa w dniu 29 marca r. b. w lokalu Banku Ziemi Łowickiej odbyło się walne zebranie Członków. Zebranie otworzył członek zarządu, łowczy p. Popławski, witając przybyłych licznie myśliwych i stwierdzając prawomocność zebrania, a następnie na przewodniczącego zaproszono p. Niemiryca Mieczysława, na sekretarza p. Stokowskiego Józefa i na zastępcę przewodniczącego p. Zanozika Czesława. Po zatwierdzeniu porządku obrad, który był rozesłany do Członków Kółka przed zebraniem i ogłoszony w „Łowiczaninie“, wysłuchano szczegółowego i rzeczowego sprawozdania Zarządu za rok ubiegły, które wygłosił p. Popławski. W imieniu Komisji Rewizyjnej p. Daab Jan zaznaczył, że rewizję kasy i książek przeprowadzono i znaleziono wszystko w należyłym porządku. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej jednomyślnie przyjęto do wiadomości i zatwierdzono i po udzieleniu absolutarium ustępującemu Zarządowi i Komisji Rewizyjnej przystąpiono przez tajne głosowanie do wyborów Zarządu na rok bieżący. Większością głosów zostali wybrani: pp. 1) Szeliowski Jerzy — prezes, 2) Martewicz Stanisław — sekretarz, 3) Bajkowski Stanisław — skarbnik, ponownie 4) Popławski Feliks — łowczy (ponownie), 5) Srednicki Bronisław — gospodarz (ponownie) i na zastępców pp. Bienkowski Jan i Fetter Leon. Komisję Rewizyjną wybrano przez aklamację: pp. 1) Daab Jan (ponownie), 2) Zanozik Czesław, 3) Kret Jan z Jastrzębi.

Następnie po długiej i wyczerpującej dyskusji uchwalony został budżet na rok 1925, wyrażający się w przychodach i wydatkach w sumie 3600 — zł., z której poważną pozycję stanowią wydatki na cele ochrony zwierzyny i zwalczanie kłusownictwa. Składkę członkowską na r. b. uchwalono w wysokości 50 — zł. od mieszkańców pow. Łowickiego i 60 — zł. od członków zamieszkałych w innych miejscowościach. Składka winna być wpłacona w ratach w terminach następujących: I rata 50 — zł. do dnia 1 go maja, II rata do dn. 15 sierpnia. Pp. Członkowie, którzy składki nie wpłacą w uchwalonych terminach będą wykreśleni z listy członków, a tem samem utracą prawo posiadania broni myśliwskiej.

Szczegółowo i rzeczowo były omawiane sprawy organizacyjne, z których najważniejszymi były dzierżawa terenów łowieckich i ochrona zwierzyny. Uchwalono wyznaczyć nagrody za ujawnienie kłusownictwa, jak również roztoczyć opiekę nad zwierzyną i w tym celu zaangażować dozorcę dzierżawianych terenów, niezależnie zaś wszyscy członkowie winni dbać o polepszenie zwierzostanu. Wy-

konanie powyższego powierzono Zarządowi. W sprawie dzierżawy terenów uchwalono, że obowiązkiem członków jest wynajdywanie terenów i udzielanie w tym względzie pomocy Zarządowi. Następnie przyjęto uchwałę, że członkowie Kółka mogą dzierżawić tereny łowickie na swoją rękę w tych wypadkach, jeżeli na dzierżawę tych terenów nie reflektuje Kółko.

W wolnych wnioskach uchwalono, aby Zarząd poczynił starania do uzyskania własnej siedziby, gdzie możnaby otworzyć czytelnię i biblioteczkę pism i dzieł z dziedziny łowiectwa, jako też urządzić własną strzelnicę, a następnie zorganizować zawody strzeleckie. Omawiano również dość gorąco sposoby likwidowania nieporozumień podczas zbiorowych polowań i przyjęto za zasadę, że w wypadkach spornych o przynależności zwierzyny decyduje ostatni śmiertelny strzał. Decyzja należy do łowczego względnie do wybranych arbitrow.

Po godz. 7-ej wieczorem obrady ukończono i w sympatycznym nastroju udano się do domów.

— **Do Druhen i Druhów Gniazda Łowickiego „Sokół“.** Wobec tego, że Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ przyjmie oficjalny udział w uroczystościach 5-go maja. Zarząd Gniazda wzywa członków Towarzystwa ćwiczących i niećwiczących do stawienia się na zbiórkę w dniu 19 kwietnia r. b. (niedziela) o godz. 4-ej po połud. na placu Banku Ziemi Łowickiej (ul. 5-go maja róg Tkaczewa, wejście od ul. Tkaczew).

Stosownie do § 13 Statutu stawienie się na zbiórkę obowiązkowe. Zarząd.

— **Jeszcze słówko o budżecie lotnictwa u nas.** „Pisaliśmy nieraz o budżecie polskim—dziś podamy kilka cyfr budżetu wojskowego lotnictwa w Polsce.
R. 1925 — 51,913,302 zł.
„ 1924 — 21,259,779 zł.
„ 1925 — 15,707,839 zł.

W tem niema pomyłki zecera!“

— **Głos francuski o L. O. P. P.** „Rozwój L. O. P. P. spotkał się z wielkiem uznaniem w sferach lotniczych Francji, które odzwierciedliło się na szpaltach wstępnego artykułu w popularnym czasopiśmie „L'Aéro—Sports“

Opisując krótką historję naszej Ligi, jej dotychczasową działalność i program dalszej pracy L'Aéro—Sports nie szczędzi słów uznania pochwały i spodziewa się, iż realizacja planów Ligi będzie olbrzymim krokiem w rozwoju lotnictwa w Polsce. Dla socjologa, kończy autor, skierowanie się do lotnictwa tych setek tysięcy dusz jest wspaniałym dowodem żywotności tego narodu“.

— **„Panteon Polski“** Redakcja ilustrowanego dwutygodnika „Panteon Polski“ (Lwów ulica Zielona 7) poświęconego czci i pamięci poległych za wolność Polski, oraz skronikowaniu czynu żołnierza polskiego w czasie od 1914 do 1921 r. a którzy walczyli w oddziałach polskich, zwraca się do społeczeństwa z prośbą o nadsyłanie fotografii i opisów życia poległych w czasie od 1914—1921 roku, celem bezpłatnego zamieszczenia w piśmie „Panteon“. Równocześnie Redakcja zawiadamia, że prenumerata powyższego pisma wynosi miesięcznie 3 zł. 50 gr. Redakcja zeszyty okazowe wysyła na żądanie bezpłatnie.

— **W dalszym ciągu ofiary na budowę Sokolni** do dn. 15 b. m. złożyli: pani Doktorowa Osińska 5 zł., p. doktor Osiński 5 zł., p. doktor Polikowski 5 zł., p. L. Gołębiowski 10 zł., p. S. Xięzopolski 5 zł., p. Garbolewski 10 zł., p. J. Gierasiewicz 5 zł., p. B. Sorzyński 2 zł., F. Tomczyk

2 zł., M. Tarczyński 2 zł., F. Trawiński 2 zł., P. Ziemiński 3 zł., J. Szmidt 2 zł.

— **Loterja Fantowa Zw. Harc. Polsk. na budowę Związku Stanicy Harcer. w Warszawie.** Z powodu niedostatecznej ilości rozsprzedanych biletów Loterji na budowę Związkowej Stanicy Harcerskiej w Warszawie, termin losowania naznaczony na dzień 23 kwietnia r. b. został przesunięty na d. 25 czerwca 1925 r. o czym zawiadamia osoby zainteresowane.

Łowicki Subkomitet Loterji.

— **Święcone dla żołnierza.** Na tle przepięknego pełnego słońca i radości życia dnia wiosennego, na boisku sportowym przy koszarach 10 pp. odbyło się w pierwszy dzień świąt tradycyjne dzielenie jajkiem, gdzie licznie zebrani przedstawiciele wszystkich instytucji i organizacji społecznych, wchodzących w skład Komitetu „Święconego dla Żołnierza“ i przedstawiciele wojskowości z p. pułkownikiem Weckim na czele składali życzenia żołnierzom naszego pułku.

Przy stołach biesiadnych, na których umiejętnie porozdzielaly dary Członkinie Oddz. Narodowej Organizacji Kobiet oraz panie Łowickie, gdzie oczekiwały żołnierzy potężne porcje „święconego“ zasiadli Ci, którym rodzinę zastąpić mieli koledzy, a dom—koszary.

I czuli się żołnierze w otoczeniu przyjaznych im osób jak u siebie, bo widzieli serca polskie i opiekę, a wchodząc w szeregi żołnierskie zdawali sobie sprawę, że pułk—jest to jedna wielka karna rodzina, w której czy chłodno czy głodno, a jednak powinno być dobrze i miło, boć to wojsko swoje polskie i na swej polskiej ziemi.

Uroczystość rozpoczęła się poświęceniem jajka wielkanocnego przez ks. kapelana dr. Karkowskiego, który wyjaśnił zebranim na placu historję owej tradycji, poczem przemawiali, składając życzenia p. pułkownik Wecki i p. Burmistrz Gołębiowski.

Przy dźwiękach orkiestry 10 pp. rozpoczęliśmy ucztę, składając sobie nawzajem życzenia i spożyliśmy połowę śniadanie Wielkanocne, gdzie nie było szablonu, a szczerość i humor były atrakcją dnia przepięknego.

Rozbawieni z kawalkami wędlin i słodkiej bulki w rękach obchodziliśmy żołnierzy, nawiązując z nimi rozmowę i wszyscy z zadowoleniem odpowiadali nam śmiało na pytania, wyrażając radość z powodu urzędzenia im takiej ucztę.

Po skończonem żołnierze w podskokach przy dźwiękach orkiestry ze stołami i ławkami spieszyli do koszar, bo czekał ich obiad nielada, że niejedyn z nas nie pogardziłby tak wymienitami przysmakami, gdzie z jednego kotła zalatywał zapach pysznego barszczyku czerwonego, z drugiego tłusto okraszona kasza, a na stołach imponująco spoglądały na nas 200 gramowe porcje mięsa.

Probując te dary Boże cieszyliśmy się i wyrażaliśmy radość, że władze wojskowe tak dbają o swych pupilów. Dowództwo 10 p. p. w tym dniu pamiętało również i o rodzinach żołnierzy tego pułku i posłało najbiedniejszym „święcone“.

Korzystając z uprzejmości p. pułkownika Weckiego i w towarzystwie p. wojskowych zwiedzaliśmy wewnątrz koszary, gdzie żołnierze gwarzyli wesoło w czystych i przystrojonych świątecznie salach, a następnie oglądaliśmy własnymi środkami zbudowane studnie, inspekta, z których odbarzano nas smacznymi rzodkiewkami, widzieliśmy zaprowadzone przy koszarach ogródki, dowiedzieliśmy się o istnieniu świetlicy, co jest niesłychanie ważnem i niezbędnem dla żołnierza. Wkrótce będziemy

świadkami otwarcia strzelnicy, z której również będą mogli korzystać i cywilni, a wszystko to za pieniądze zdobyte własną pracą. Jest to czyn godny wielkiego uznania.

Widząc energiczną pracę dowództwa 10 pp., które środki na inwestycje niezbędne dla rozwoju kulturalnego żołnierza zdobywa własnymi siłami, urządzając koncerty, przedstawienia, wyświetlanie filmów i inne t. p. atrakcje, musimy przyznać, że fundusze, które wpływają z imprez dochodowych, idą na cele pożyteczne, przynosząc państwu pewne nawet korzyści materialne, gdyż w braku własnych funduszy musiałoby wojsko czerpać w wielu wypadkach fundusze ze Skarbu Państwa.

— **Na pomoce szkolne dla Szkoły Handlowej** złożyli w dalszym ciągu na ręce skarbnika K. Rybackiego; Bracia Szreger zł. 20, K. Blichewicz zł. 25.

— **Z Klubu Urzędniczo-Obywatelskiego.** Radio-koncerty dostępne są dla wszystkich w godzinach od 6—12 w nocy w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki.

— **Ze Stow. Kupców Polskich.** Sekretarz T-wa (p. Bukowski) udziela informacji przy składaniu odwołań do Urzędu i Izby Skarbowej w sprawach podatkowych codziennie od godziny 7—8 wiecz. w lokalu Towarzystwa Rzemieślniczego w Łowiczu.

Zarząd.

— **Akademja.** W najbliższą niedzielę o godzinie 1-ej po poł. Oddz. Nar. Org. Kobiet urządza w sali Kina Wojskowego uroczystą akademję ku uczczeniu sławnej rodaczki p. Marji Skłodowskiej-Curie, której długoletnia praca w laboratoriach i umysł niepośledni osiągnęły cel, bowiem promieniami radu leczy chorobę raka, która uważaną była dotychczas za nieuleczalną.

Całkowity dochód przeznaczony będzie na budowę instytutu radowego w Warszawie.

Cel wzniosły i bogaty program i przystępna nawet dla najbiedniejszych cena biletów zachęci wszystkich sala będzie wypełnioną po brzegi.

Ceny biletów od 1 zł. do 20 groszy. Pozostałe bilety są do nabycia w księgarni w-go K. Rybackiego, zaś w dniu akademji od g. 12 w poł. w kasie Kina Wojskowego.

— „**Nasz dodatek ilustrowany**“ № 14 z zeszłego tygodnia z przyczyn od redakcji niezależnych nie był dołączony do numeru „Łowiczanina“. Obecnie dołączamy numer 14 i 15 do niniejszego numeru.

Jednocześnie zawiadamiamy Sz. Czytelników, że pojedynczy numer „Łowiczanina“ wraz z dodatkiem kosztuje 30 gr. i jest sprzedawany łącznie. Do sprzedaży ulicznej nikogo nie upoważnialiśmy. Pojedyncze numery nabyć można: 1) w ks. p. K. Rybackiego, 2) Stow: „Łowiczanka“, 3) sklep p. L. Młodnickiego ulica Nowy-Rynek, 4) T-wo „Ruch“ (st. Łowicz) i 5) w Redakcji „Łowiczanina“ (w święta i niedzielę od godziny 10 rano—12 w południe).

Z Narodowej Organizacji Kobiet w Łowiczu.

W najbliższą niedzielę z powodu akademji czytelnia bezpłatna Nar. Org. Kob. będzie czynną od 10-ej do 12-ej w połud.

Podziękowanie.

Właścicielowi piekarni w Łowiczu p. Janowi Sztajnertowi oraz właścicielowi młyna parowego p. M. Żelechowskiemu, którzy złożyli do mojej dyspozycji z okazji świąt Wielkiejnocy po 80 klg.

mąki pszennej niniejszym wyrazam gorące podziękowanie. Mąkę tę rozdysponowałem w sposób następujący:

80 klg. na święcone dla żołnierzy 10 pp.
55 „ dla szpitala i przytulku dla starców
25 „ dla schroniska dla dzieci.

Starosta:

(—) *W. Podwiński.*

Humor i Satyra

Praktyczna matematyka p. Teitelbauma.

P. bankier Teitelbaum jest doskonałym rachmistrzem i nie lubi płacić. Kiedy jego urzędnicy nalegają, aby im podwyższył gaje, wystawiał im następujący wykaz:

Rok ma	365 dni.
Praca trwa tylko 8 godzin, a zatem trzecią część roku	122 dni.
Odlicza się niedzielę	52 dni.
Angielska sobota po południu	26 dni.
Pozostaje	45 dni.
Godzinna przerwa na obiad	13 dni.
Co roku dwa tygodnie urlopu	14 dni.
Święta	12 dni.
Pozostaje	4 dni.
Cztery dni must się doliczyć na chorobę albo inne powody niestawienia się do pracy	4 dni.
Pozostaje	0 dni.

Moi panowie i wy jeszcze ośmielacie się żądać podwyżki!

„Kurjer Codzienny“.

Z WYDAWNICTW.

„Młody robotnik“ zeszyt lutowy 1925 r. nietylko wśród czasopism młodzieży, ale i wśród polskiej prasy robotniczej zajmuje poczytne stanowisko. Dowodem tego wysoki poziom ostatniego numeru, który omawia zagadnienia agitacji komunistycznej w artykule p. Opęchowskiego p. t. „Praca wśród młodzieży robotniczej“. Naczelny ten artykuł podaje nadzwyczaj rewelacyjne informacje o ruchu młodzieży robotniczej dlatego treścią jego powinien się zapoznać nietylko każdy młodzieniec, ale i każdy działacz społeczny. Reszty numeru tego ciekawego pisma dopełniają ilustracje morza polskiego i artykuły: O prawach przyrody inż. Miodyńskiego, O urlopach robotniczych, Scena i widownia? Urągowsko żydowskie, Emigracja rosyjska w Czechosłowacji, oraz bogaty dział powieściowy zawierający odcinek powieściowy prof. Zubrzyckiego p. t. „Wiatrak krzyżak“, wesoly feljeton Ziemowita, I notatki artystyczne p. Krogulskiego.

Jedynie to pismo chrześcijańsko-narodowe młodzieży robotniczej poświęcone oświacie zasługuje na szczególną przyjaźń młodzieży i starszego społeczeństwa, które interesuje się przyszłością Polski.

Redakcja i administracja „Młodego Robotnika“ w Warszawie przy ulicy Nowy-Swiat 55 Konto PKO 4970.— Prenumerata kwartalnie 2 złote.—

F. Dominik: Wesoly wleczór.

Komedja współczesna w 1 akcie odznaczona na konkursie dramat: Związku Teatrów Chórów Włośc. w r. 1925 Lwów 1925 Nakładem Związku Teatrów i Chórów Włościańskich.

Utwór ten cenionego i znanego autora wydany jako 22 tom „Biblioteki teatrów włościańskich“ stanowi cenny nabytek dla amatorskich teatrów, bo jest łatwy do odegrania, wesoly, przytem wprowadza nas w środowisko rodziny robotniczej, mało dotąd wyzyskane przez polskich komedjopisarzy, więc tchnie pewną naiwną świeżością, miłe robiąca wrażenie, że rzecz dzieje się na pograniczu Śląska, więc i nuta narodowa odzywa się tu i ówdzie ocieplając pełną humoru akcję. To też z radością patrzyśmy na skojarzenie się w ciągu jednego wieczoru aż trzech młodych par i wszystkich, nawet najbardziej początkującym zespołom polecamy gorąco ten „Wesoly wieczór“. Nabywać można po cenie 80 gr. za egzemplarz w biurze Związku Teatrów i Chórów Włościańskich (Lwów, ul. Mickiewicza L. 26), oraz we wszystkich księgarniach.

Ogłoszenie.

Zarząd Banku Ziemi Łowickiej, spółdzielni z ogran. odpow. w Łowiczu, zawiadamia, że w dniu 29 kwietnia 1925 r. o godzinie 1 po południu w lokalu własnym w Łowiczu przy ulicy Stary-Rynek im: T. Kościuszki odbędzie się Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Banku Ziemi Łowickiej, spółdz. z ogran. odpow. w Łowiczu z następującym porządkiem dziennym.

Porządek obrad

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności zarok 1924.
- 3) Przyjęcie bilansu i riku strat i zysków i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
- 4) Podział nadwyżki.
- 5) Bilans otwarcia w złotych per I-I-1925 i przyjęcie tegóż.
- 6) Wybór jednego członka Zarządu i trzech członków Rady Nadzorczej.
- 7) Walne wnioski.

Uwaga: W myśl § 36 Statutu Banku, Zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych pp. Przedstawicieli.

Zarząd Banku Ziemi Łowickiej

Spółdz. z ogran. odpow.

(—) *Fr. Trawiński W. Pstruszeński.*

2—1

Zawiadomienie Teatralne.

Przejazdem z Warszawy do Łodzi znakomity ukraiński naddnieprzański chór pod batutą D. Kotka wystąpi w Łowiczu w dniach 25 i 26 kwietnia w sali kina „Eos“. Chór ten śpiewał z wielkim powodzeniem we Lwowie, Krakowie w Warszawie i w innych wielkich miastach kraju. Na program koncertu złożą się najlepsze muzyczne kompozycje najwybitniejszych kompozytorów Ukraińskich: Lysenki, Stecenki, Koleszy, Nyżankowskiego, Koszyca, Wołoszyna i innych.

2—1

Makę żytnią
Makę pszenną
Otreby
Groch
Pszenicę
Żyto
Owies

Nabyć Można
W DOBRYM GATUNKU
i na dogodnych
warunkach

Węgiel
Koks
Drzewo
Wapno
Cement
Smolę
Cegłę
Dachówkę
Papeę

w Chrześcijańskiej Spółce „ZIARNO” w Łowiczu

Aleja 3-go Maja № 7 (Wjazdowa).

UWAGA: Skup artykułów rolnych bezpośrednio od pp. rolników.

Kinematograf „EOS”

W sobotę dnia 18/IV i niedzielę dnia 19/IV r. b.

Dwa światy

Dramat w 10 aktach.

W roli głównej: Henny Porten i Ernest Deutz.
Rzecz się dzieje na dworze cesarskim i w małym miasteczku galicyjskim. Oryginalne wnętrza pałaców cesarskich w Wiedniu.

Dla dzieci i młodzieży dozwolony.

Do sprzedania

15 warsztatów tkackich

z kompletnym urządzeniem. Łowicz, Zduńska Nr. 8
6—5. W. Wyrzykowski.

Aleksander Clapak zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice. 3—3

Guzek Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—3

Cena numeru 20 groszy, z dodatkiem 30 gr.; kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—== Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —==

Przed tekstem na 1 stronie 40 groszy. ***
Nekrologi i reklamy 30 groszy. ***

*** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 25 groszy
*** Drobnie ogłoszenie za wyraz 20 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

KINOTEATR WOJSKOWY 10 p.p.

Niespodzianka dla bywalców kin!!!

Największa Atrakcja farsowa sezonu!!!
Arcydzieło amerykańskiej wytwórni „First National”
p. t.

„Dom Handlowy Potasz i Perlmutter”

Komedjo—Dramat w 9 ciu aktach. Największa sensacja Ameryki!!! Clou sezonu!!!

Niespodzianka dla bywalców kin!!!

W sobotę 18 kwietnia o godz. 7 i 9 w niedzielę
19 kwietnia o godz. 5, 7, i 9, w poniedziałek
20 kwietnia o godz. 7, i 9.

Sprzedaj szkła szybowego

oraz szklenie okien na miejscu po cenach przystępnych.

Dominik Pacho, Zduńska 9 w Łowiczu.

6—2

Michałowi Misurze zginęła legitymacja na rower wydana w gm. Bąków. 3—1